№ 33. Kraków 11 Lutego — Piątek. Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODAT[…]CZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rol[…]a, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jedn[…]e umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane niculegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 10 lutego.

Monitor z 6go b. m. potwierdził wniosek któryśmy uczynili zaraz po odebraniu pierwszéj depeszy o mowie Cesarza Francuzów, że monarcha ten z całą świadomością zapadłego w Bukareszcie wyboru przemówił tak korzystnie o sprawie Księstw Naddunajskich. Dziennik urzędowy zamieszcza depeszę od konsula jeneralnego w Bukareszcie do ministra spraw zagranicznych w Paryżu w następującéj treści:

Zgromadzenie wołoskie zebrane na d. 3 lutego obrało dzisiaj (5go lutego) jednomyślnie hospodarem wołoskim pułkownika Aleksandra Couzę, obranego już hospodarem mołdawskim. Formy wyborów przepisane regulaminem organicznym i konwencyą z d. 19 sierpnia były zachowane. Ogłoszenie tego wyboru przyjęte zostało z radością. Wieczorem miasto było oświetlone.

Konsul francuski zapewnia w téj depeszy, że pod względem wyboru Zgromadzenie wołoskie zastósowało się do przepisów tak regulaminu jakoteż konwencyi; *Monitor* powtarzając to zdanie nie dodaje żadnéj uwagi, zdaje się przeto że wybór jest całkiem legalny co do formy. Może przeto zachodzić tylko wątpliwość czy Zgromadzenie wołoskie mogło wybrać hospodarem tę samą osobę którą wybrało Zgromadzenie mołdawskie. Nie zgadzają się w téj mierze dzienniki; większość dzienników francuskich wyraża tylko zadowolenie swoje z jednomyślności, ale *Débaty* lubo są stronnikami unii, żałują że wybór ten jest radykalnie nielegalnym, bo się sprzeciwia według nich literze artykułu 3go konwencyi z 19go sierpnia. Zobaczmy jak brzmi ten artykuł:

Art. 3. Władza publiczna powierzoną będzie w każdém księstwie hospodarowi i zgromadzeniu wyborczemu działającemu w przypadkach przewidzianych niniejszą konwencyą, wespół z komisyą centralną wspólną dla obu Księstw.

Stósownie do tego brzmienia twierdzićby można, że wybór p. Couzy hospodarem obu Księstw nie jest *przewidziany* konwencyą, ale trudno utrzymywać aby był przez nią *zakazany*. *Débaty* nie wdają się w tłómaczenie swego peremptorycznego sądu: wszelako opierają się zapewne na tém, że skoro powiedziano, iż komisya centralna jest *wspólną* przeto ma się rozumieć, że hospodar nie może być wspólny. Ale tego nie wypowiedziała konwencya, a Zgromadzenie wołoskie obierając p. Couzę, uczyniło zawsze zadość art. 3mu, bo w każdém Księstwie władza będzie powierzona hospodarowi, Zgromadzeniu i komisyi centralnéj. Oprócz innych uwag, jakie się tu nastręczają, powiemy tylko, że wybór ten ułatwia o wiele organizacyę i ruch machiny rządowéj tak skomplikowanéj jaką widziemy w przepisach konwencyi; usuwa ond na to ciągłe ścieranie się obu hospodarów ze sobą, walki miłości własnéj itd.

Chodzić więc tylko powinno o wytłumaczenie art. 3go konwencyi. Tłumaczenie może być jak wiadomo rozciągłe lub ścieśniające, *extensive* i *restrictive*. Przyjęto wszakże w tłumaczeniu traktatów zwyczaj, że tam gdzie idzie o korzyść strony, wątpliwość winna być tłumaczoną *extensive*. Mocarstwa, które podpisały konwencyą uznały prawa Księstw Naddunajskich i swobody ich zapewnić chciały konwencyą 19go sierpnia. Nieprzewidziały przypadku wyboru jednéj i téj saméj osoby na hospodarstwo obu Księstw. Tak się wszelako stało, a przeto zachodzi wątpliwość, którą rozstrzygnąć wypada. Jednomyślność która tak ogromne otrzymała zwycięztwo nad dotychczasowemi zabiegami w Księstwach, jest zbyt wyraźnem świadectwem, po któréj stronie są życzenia mieszkańców. Nie ma wątpliwości, że w obiorze jednego hospodara widzą oni korzyść dla siebie. Litera konwencyi o tém milczy, ale się temu nie sprzeciwia. Milczenie tłumaczyć jako zakaz, byłoby tłumaczeniem *restrictive*, to jest ukróceniem przyznanych swobód, na szkodę strony. Pozostaje więc tylko tłumaczenie *extensive* zostawiające zupełną wolność wyboru co do osoby, skoro formy przepisane zachowane zostały.

Korespondencya Czasu.

Lwów 6 lutego.

(z) Od jakiegoś czasu mówiono powszechnie, że hr. Wiktor Baworowski ma zamiar, idąc za przykładem śp. Ossolińskiego, księgozbiór swój przeznaczyć na użytek publiczny. Dziesiątek lat zaledwo dobiega, jak p. Baworowski zaczął gromadzić książki i rękopisy w celu utworzenia znaczniejszéj biblioteki, a dziś już zbiór jego posiadający wiele cennych rzeczy, i osobliwości bibliograficznych, może iść o pierwszeństwo z obu znakomitemi księgozbiorami prywatnemi, to jest biblioteką Medycką p. Mieczysława Pawlikowskiego i Poturzycką pana Włodzimierza Dzieduszyckiego, znajdującemi się obecnie we Lwowie. Piękny i liczny księgozbiór śp. Stadnickiego prezesa Stanów został tutaj wcielony i ten właściwie stanowił początek całego zbioru. Zakupione przez p. Baworowskiego ryczałtem zbiory rękopisów po śp. Stronczyńskim, Osińskim itd. przyczyniły się do szybkiego biblioteki jego wzrostu. Znaczne zasoby materyalne, któremi p. Baworowski rozrządza każą się spodziewać, że zbiory jego i nadal równie szybko wzbogacać się i powiększać będą. Dla tego też wiadomość o zamiarze p. Baworowskiego oddania ich na własność publiczną zwróciła wszystkich uwagę, i należne ze wszech stron pozyskała uznanie. Dotąd jednak pomysł ten wyrabiając się zwolna, dalekim był jeszcze od wykonania. Rzecz cała ograniczała się na wyrobieniu planu do statutów dla utworzyć się mającego zakładu naukowego, który to plan do potwierdzenia Wysokiemu Rządowi miał być przedłożony. Czytano je i rozbierano w kilku poufnych kółkach prywatnych. Główną wątpliwość nastręczała podobno myśl czy zakład rzeczony utworzyć we Lwowie, co dla sprawy literatury, dla dogodności osób chcących korzystać z naukowych zasobów zakładu zdawałoby się o wiele pożądańszem, czy umieścić go w Tarnopolu, położonem bliżéj miejsc rodzinnych samego właściciela i dóbr jego na fundusz instytutu przekazanych. Przeważne względy spowodowały wreszcie p. Baworowskiego do zdecydowania się na korzyść Tarnopola. Jak się o tem z pewnego dowiaduję źródła, zakupił on w czasie ostatniéj w Tarnopolu bytności, tamże na przedmieściu Smykowieckiem plac odpowiedni, na którym z wiosną ma się rozpocząć budowa gmachu przeznaczonego na pomieszczenie zbiorów naukowych. Obok zabudowań instytutu ma być założony ogród botaniczny, który oprócz użyteczności swéj pod względem naukowym, przyczyniać się będzie do przyozdobienia całości. Tym sposobem piękność położenia i całe otoczenie będzie odpowiadać wspaniałości saméj budowy. Gdy kolej żelazna między Lwowem a Tarnopolem przyjdzie do skutku, natenczas oddalenie zakładu nie da się zapewne wiele uczuć i zbiory p. Baworowskiego nie stracą na swéj użyteczności z powodu oddalenia od stolicy prowincyi, gdzie z natury już rzeczy koncentruje się zawsze praca i siły umysłowe, gdzie więc wszelkie źródła naukowe są najpotrzebniejsze i najwięcéj pożytku przynoszą. O statutach zakładu i zasadach, według których ma być urządzony, dziś mówić byłoby jeszcze przedwcześnie, skoro rzecz jest w zawiązku i przez samego właściciela nie ogłoszona publicznie. Gdy jednakże wiadomo jak wiele użyteczność podobnych zakładów w ogóle zawisła od tego, komu kierownictwo ich zostaje powierzone, nie małą wzbudza ciekawość i tutaj, kto obejmie naczelny zarząd instytutu p. Baworowskiego. Wiemy, że szanowny właściciel rozpoczynał w tym względzie kilkakrotnie układy z osobami posiadającemi znakomite wiadomości bibliograficzne, a nawet udawał się z prośbą o to do samego Lelewela, lecz jak z góry przewidzieć można było bezskutecznie.

Medyolan 5 lutego.

ω Jakkolwiek znane wam już są dotąd tak mowa królowéj, jak rozprawy w parlamencie angielskim, przecież pominąć nie mogę uwag kilku nad niemi, bo to rzeczy najmocniéj tu obchodzące. Anglia jest za utrzymaniem traktatów i uważa pokój za niewątpliwy. Lord Derby wyrzekł wyraźnie, że dyplomacya może załatwić kwestye będące na stole. Dotknął bliżéj najdrażliwszéj z nich, mówiąc o Włoszech, i dał zapewnienie, że Austrya nie uderzy na Piemont, a Francya go nie poprze, jeśliby chciał zaczepić Austryę. Pozostanie przeto dla Piemontu albo zmienić politykę, albo czekać innych politycznych okoliczności. O ile liczyć on mógł na poruszenie w innych krajach włoskich, o tyle już się zapewne przekonał, że się myli. O spokojności Lombardyi twierdziłem wśród najgorętszych hałasów. Patrzyłem na fakta i pisałem, sądząc o umysłach i usposobieniach bezstronnie. Czas pokazał że nie inaczéj było. Ludność krajów lombardzko-weneckich ma swe narodowe i prowincyonalne życzenia i interesa, ale się nie chwyta środków rewolucyjnych na ich zaspokojenie. W przyrzeczenia rządu piemonckiego nie wierzy, a od Francyi niczego się nie spodziewa, gdyż czuje, że Cesarz Napoleon III o zerwaniu traktatów i rozpoczęciu wojny z Europą dla wyswobodzenia Włoch myśleć nie może i nie myśli. Czuje również że to o czem na kongresie paryzkim mówiono, to jest o reformach i ulepszeniach do Lombardzko-weneckiego królestwa zastósowanem nie będzie. Po amnestyi i po zregulowaniu stósunków pieniężnych w tych prowincyach, jest istotnie mało kwestyj rządowych i administracyjnych do załatwienia w sposób dający się pogodzić z ogólnemi celami państwa. Komisya złożona w celu ocenienia stanu podatków, pracuje i znajdzie zapewne sposób zadośćuczynienia słusznym żądaniom. Administracya polityczna i sądowa jest w ręku prawie samych krajowców. Język włoski jest językiem urzędowym. Policya nieprześladuje, nie dręczy, nie nastaje na nikogo. W całéj tak nazwanéj demonstracyi cygarowéj nie słyszałem w Medyolanie o żadnem wdaniu się policyi. Gdy cena cygar zostanie zmniejszoną, o czem jest mowa, palenie na ulicach stanie się znowu ogólnem, tak jak było ciągle po kawiarniach i hotelach. Uniwersytet w Pawii otwartym został, jak już doniosłem, a w Padwie jest na otwarciu. Arcyksiążę nagli również roboty komisyi zajmującéj się systemem edukacyi publicznéj. Jednem słowem, jeśli są jakie ulepszenia do zrobienia, Arcyksiążę o nich myśli i przeprowadzi je. Głos więc Francyi i Anglii jeśli na nowo podniesionym zostanie co do Włoch, to dotknąć tylko może inne kraje włoskie. Amnestya dana przez króla Obojga Sycylii zapowiadać się zdaje że Neapol wejdzie powoli na drogę na któréj go państwa zachodnie od dwóch lat widzieć chciały. Austrya tym życzeniom nigdy nie była przeciwną i nie jest. Wojna więc i z tego powodu między Francyą i Austryą jest tak daleką, jak była przed dwoma laty, dalszą może nawet, gdyż Anglia

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PISMA STAROWOLSKIEGO

Prawy Rycerz — Pobudka — Dwór Cesarza tureckiego i Jana Jabłonowskiego: Skrupuł bez skrupułu w Polsce.

(*Biblioteka Polska wyd. Turowskiego*).

Szymon Starowolski liczący się do najpłodniejszych publicystów pierwszéj połowy 17go wieku, był jedną z umysłowych potęg swojego czasu, a i obywatelskim charakterem i dobrą radą, wielkie mający zachowanie u pierwszych senatorów Rzeczypospolitéj. W sekretarskim urzędzie przy Janie Karolu Chodkiewiczu odbył rzadką szkołę doświadczenia, i nabrał znajomości rzeczy rycerskiéj, równie jak spraw krajowych. Poźniéj czy jako nauczyciel Aleksandra Koniecpolskiego, czy jako przypuszczany do poufałości Tomasza Zamoyskiego, lub Wolskiego Mikołaja marszałka koronnego i Jakuba Zadzika, zawsze miał styczność z osobami stojącemi u steru Rzeczypospolitéj, a tém samém niebył żadnym utopistą i marzycielem, ale mężem posiadającym znajomość interesów koronnych, niemniéj wad i przywar ówczesnego społeczeństwa, którym usiłował zabiegać w swoich pismach w sposób gruntowny, to jest: naciskając na reformę obyczajów, na trzymanie się wiary przodków i kościoła; zawsze wychodząc ze staréj, a prawdziwéj zasady, że wszelkie Rzeczpospolite obyczajem stoją. Wstąpiwszy następnie w stan duchowny, może zbyt przejął się duchem kaznodziejskim; chociaż to nieuwłaczało prawdom jego, tylko owszem nadawało im więcéj ciepła i powagi. Jako ksiądz, mający sobie poruczoną administracyę katedry krakowskiéj w chwili najcięższéj, gdy wszyscy senatorowie duchowni i świeccy wynieśli się za granicę kraju przed zwycięzkim orężem Karola Gustawa — zdobył sobie piękną kartę w historyi sławną odpowiedzią daną dumnemu Gustawowi przy grobie Łokietka. Zgoła był to mąż myśli i czynu, poświęcony usłudze Rzeczypospolitéj — takim też duchem tchną rozliczne jego pisma, bądź polityczne, bądź historyczne, bądź stasma, bądź historyczne, bądź pożytnicze — trzeba bowiem wiedzieć, że w pewnym względzie nazwać go można ojcem archeologów z powodu pomysłu spisania nagrobków po kościołach. Najważniejszém atoli jego dziełem jest: *Reforma obyczajów polskich*; lecz takowe więcéj jest znane; przeto wydawca *Biblioteki Polskiéj* p. Turowski wybrał najrzadsze z jego drobniejszych pisemek i wcielił je w swój szacowny zbiór. Do téj liczby należy: *Rycerz prawdy* wydany w r. 1648 (podobno po raz wtóry). Zdaje się, że to może być tłumaczenie jego własnego łacińskiego pisma, o którém Janocki mówi, a które ma tytuł: *Eques polonus. Venetiis 1628*. Autor w książeczce téj stawia wizerunek Prawego Rycerza, czyli szlachcica; bo jak powiada w przedmowie, gdy żadne królestwo ani Rzeczpospolita nie może być bez stanu rycerskiego, a teraźniejsza godność szlachecka poszła bardzo w zaniedbanie, przeto chce wzbudzić ospałych *ad famam et decus*.

W rozdziale pierwszym mówi o zacności stanu rycerskiego, a dzieląc żołnierzy całego świata na pogańskich i chrześciańskich, twierdzi, że imie prawych Rycerzy samym tylko katolikom należy się, z powodu iż nietylko ojczyzny i majętności bronią, ale nadto miłością chrześciańską zapaleni, zdrowie swoje niosą za Kościół ś. za wiarę, za bracią swoją i za wszystką Rzeczpospolitę. Na udowodnienie zacności tego stanu, widzi go ustanowionym od samego Boga, co popiera Pismem świętem. — Przedmiotem drugiego Rozdziału jest intencya prawego Rycerza niesienia szczerych usług ojczyźnie; obrona Ewanielii, tndzież nabycie sławy, — sława bowiem dała ogólne nazwisko ludom jednego plemienia z nami, Sławianom.

Sławianie też chcąc synów do nabywania sławy zachęcić, dawali im imiona: Władysław, Bogusław, Stanisław, Janisław, Przecław, Przemysław i t. d. „Zaczem sławę dobrą bardziéj niżeli pożytki i żywot swój miłowali i do potrzeby idąc, nie o ucieczce i o poddaniu się nieprzyjacielowi w ręce myśleli, ale pospolicie nierówną widząc, do siebie mówili: Niezbędna sławo, dziś dla ciebie głowę położyć muszę!"

W 3 Rozdziale porównywa urządzenie polskiego rycerstwa z Rzymskiem, i czyni różnicę pomiędzy Rycerzem a żołnierzem; ostatni dla żołdu, pierwszy dla ojczyzny życie niesie. Dawniej Polacy szli w obcą służbę, gdzie szło o obronę religii katolickiej — a za jego czasów służą heretykom a nawet Turkom. — W statutach jest tylko artykuł *de absentibus a bello*, bardzo ostry — a nie ma wzmianki o uciekających z wojny, bo tego nawet w przypuszczeniu niemyśleli.

W 4 Rozdziale mówi, że chrześciańskiemu Rycerzowi, godzi się tylko na taką wojnę jechać, która jest od najwyższéj władzy uchwaloną i sprawiedliwą — bo konstytucye warują, aby król bez pozwolenia rycerstwa wojny niepodnosił, a również stan Rycerski samowolnie na wojnę niewyprawiał się. Starowolski maksymy téj niemógłby dowieść w dzisiejszym stanie pojęć; ale w swoim czasie podniósł ją mając przykłady wypraw samowolnych szlachty na Moskwę, lub na Wołoszę, które Rzeczpospolitę wmięszały w wojnę.

W 5 Rozdziale wykazuje, jak się powinien zachować wojskowy człowiek — W dalszych zaś rozdziałach aż do 9go rozwija przepisy moralności i pobożności, czy to wymagając umiarkowania dla zwyciężonych, czy obchodzenia pobożnego rocznic odniesionych zwycięstw, czy miłości dla ojczyzny, która żąda bezwarunkowego poświęcenia majątków i osób. Znać w tem piśmie gorliwego obywatela, który zapał swój pragnie przelać w współbraci.

Rada na zniesienie Tatarów jedno z rzadkich pisemek Starowolskiego, należy do rzędu tych odezw, pobudek, zaklęć, jakie od stu lat przeszło podawano narodowi, ażeby raz skończył z nieprzyjacielem Krzyża i niezmordowanym najeźdzcą granic Rzeczypospolitéj. Starowolskiego polityka w tym względzie nie była inną od polityki *Turcików* Orzechowskiego. Powiada on, że przeczytawszy Dyskurs Krzysztofa Palczewskiego o nieznoszeniu kozaków, pochwala go, bo widzi, że ze zniszczeniem kozaków jedyna zapora od perekopskich Tatarów upada; a to gniazdo rabusiów koniecznie należy zniszczyć. Radzi więc to, co później, w sto kilkadziesiąt lat dokonała Rosya; to jest, ażeby Krym, osadzić polskiemi koloniami, pobudować zamki i trzymać w nich załogę. Wstyd bowiem dla potężnéj Rzeczypospolitéj płacić im haracz w szablach i kożuchach, na to, aby cicho siedzieli; gdy tymczasem mimo haraczu zawsze wpadają do Polski. Z taką dziczą, o któréj Batory

byłaby w ostatnim razie za Austryą, a przedtem neutralną. Opinia tutejsza rozumie to wszystko bardzo dobrze i jest coraz spokojniejszą. Ludność lombardzko-wenecka pokazała w téj mierze wiele politycznego taktu. Życie w Medyolanie coraz żywsze i weselsze, Teatra pełne. Na ulicach tyle ruchu co w Wiedniu. Arcyksiążę przechadza się często pieszo na Corso i po bastyonach. Arcyksiężna zatrzyma się dni kilkanaście w Wenecyi. Jenerał Giulay ma się wkrótce przenieść do Werony. Ruchu wojska nia ma. W Piemoncie myślano o koncentracyi lecz skończyło się na zbliżeniu kilka pułków do granicy.

Czas mamy tu od dwóch dni prawie wiosenny. W dzień jest prawie gorąco. Wieczory i ranki zimne. Balów prywatnych dotąd mało. Między publicznemi, maskowe zajmują pierwsze miejsce. W *la Scala* dadzą wkrótce balet wiedeński „Karnawał paryzki“. We wtorek przyszły nowa opera „Maria Ricci“.

Poznań 5 lutego.

Spodziewane i niezbędne zmiany w najwyższym zarządzie W. Księstwa dotąd nie nastąpiły; wszystko więc w tym względzie opiera się na wieściach i domysłach. Wieścią dziś znów najwięcéj i tu i w Berlinie głośną jest przywrócenie namiestnictwa i to w osobie jenerała księcia Wilhelma Radziwiłła *). Krok podobny ze strony rządu zyskałby niezawodnie uznanie ogólne, jako zwrot do stosunków dawniejszych. Położenie namiestnika byłoby z pewnością trudnem, ale czegoż nie należało uczynić dla dobra kraju, a całe obywatelstwo tutejsze byłoby gotowem i trudność położenia tego uznać, i o ile w mocy swéj znośniejszem je uczynić.

Dziwiło nas, że dotąd *Posener Zeitung* nie zamieściła odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych na zażalenia księdza Biskupa Stefanowicza, dowiadujemy się obecnie, że nawet od redakcyi i tego żądano i że odmówiła. Prosta przyzwoitość powinna była pismo to skłonić do zamieszczenia rezolucyi ministeryalnéj, po tylokrotnem szarpaniu i zaczepkach jakie sobie z powodu téj sprawy pozwalało w swym czasie przeciw księdzu biskupowi. Nowym to dowodem braku uczucia najprostszéj słuszności redakcyi pisma tego, a niewątpimy, że będzie ono powodem dla hr. R. R. do zaniechania dalszéj łagodności co do egzekucyi sądownie mu przyznanych praw. Łagodność i względność bowiem tylko tam jest słuszną i stósowną, gdzie się spotyka słuszność i przyzwoitość w działaniu.

W Gnieźnieńskiem powstała jakaś bajka o tułających się wilkach, ale polowania na nie były daremnemi. Zimę mamy nieomal włoską, pogody piękne, mrozów żadnych, śniegu zupełnie nic, byleby późniéj zemścić się nie chciała, a rzeczywistéj wiosny z upragnieniem oczekują nasi gospodarze dla nieurodzaju zeszłorocznego a skutkiem tego braku ogólnego paszy.

Życie karnawałowe dotąd całkiem u nas uśpione, osób z prowincyi mało do Poznania przybywa, oprócz szczupłych tamtejszych zebrań, o innych zupełnie nie słychać i dopiero w końcu tego miesiąca i na same zapusty spodziewają się i zapowiadają interesowani i interesowane głośniejszych zabaw.

O biegu konferencyi Towarzystw kredytowych w Berlinie dotąd nie masz nic wiadomego. Interesa nasze dobrze są reprezentowane resztę trzeba zostawić dobréj woli rządu, tem więcéj, że opinia kraju w tym względzie już dość wyraźnie się objawiła czego pragnie i czego potrzebuje.

Z sejmu także brak nowin, idyliczny stosunek stronnictw do rządu i nawzajem, nie zapowiada wielce ciekawych na ten raz rozpraw; niejasność zaś stosunków naszych i zamiarów co do Księstwa koniecznie wpłynąć musi i na decyzye deputacyi naszéj, któréj obecnem zadaniem oczekiwanie.

*) Berliński korespondent nasz nadmienił o Schleinitzu prezydencie Bydgoskim. P. R.

Berlin 8 lutego.

† Broszura „Napoleon IIIci i Włochy“, mowa tronowa francuska, wiadomość o obraniu księcia Aleksandra multańskiego i na tron wołoski, zajmują w téj chwili wyłącznie, jak gdzieindziéj, tak i tutaj, uwagę publiczną. Prasa nie miała dotąd czasu zastanowić się nad każdą z nich z osobna. Pierwsza i druga dziś dopiero w całości są znane, o trzeciéj niemasz dotąd bliższych szczegółów. Na długi czas dziennikarstwo europejskie obfitą będzie miało materyą do dyskusyi, bo ani broszura, ani mowa tronowa francuska nie są to prace pospolitego rodzaju, na dzień jeden, na sprawienie pewnego wrażenia obrachowane, a obranie jednego księcia na oba trony rumuńskie nie jest wypadkiem, któryby przejść mógł bez wpływu na obecną sytuacyę polityczną. Są w Niemczech, są i w Prusiech dzienniki, które gotową z góry o wszystkich wypadkach i sprawach mają opinią, i nie wahają się jéj objawiać im wcześniéj tem lepiéj. O wszystkiem mianowicie co się w dzisiejszéj Francyi dzieje, sąd znacznéj części prasy niemieckiéj bywa tak skory i lekkomyślny, a nadewszystko uprzedzony, że dziwić się częstokroć przychodzi, jak nie wstyd tę i owę redakcyą, objawiać go przed światłą publicznością, która ma niezawisłe zdanie i nie przyznaje bynajmniéj dziennikom prawa myślenia w każdym razie za nią. Tak n. p. *Gazeta Vossa*, mówiąc o broszurze paryskiéj, dziwi się, że mogą drukować się takie absurda (Bloedsin) z przekonaniem, że będą poważnie przez Europę traktowane. Prawda, że organ ten pisze głównie dla filistrów miejskich, którzy także o wielkich sprawach świata przywykli są w knajpach politykować. Ależ i poważniejszy czytelnik bierze dziennik ten do ręki, i nieraz zapewne trudno mu wierzyć przychodzi, że taki organ największe ma w stolicy rozpowszechnienie. W następnych listach doniosę, jaki sąd inne dzienniki wydadzą o broszurze paryskiéj i mowie Napoleona III. Na giełdzie tutejszéj nie wzmocniła się wiara w utrzymanie pokoju. Otwartość i energia słów Cesarza więcéj trwoży niż zaspakaja. Każdy czuje, że zamiary, które ma przed sobą, są niecofnięte, jeżeli dyplomacya nie znajdzie sposobów usunięcia przyczyn sporu.

W Izbie poselskiéj były wczoraj obrady nad petycyami. Z tych najważniejszą była dotycząca niedawania ślubów kościelnych osobom rozwiedzionym. Zabrał także głos minister oświecenia, p. Bethmann Hollweg, oświadczając, że w ministerstwie kwestya ta wszechstronnie się roztrząsa i będzie w drodze prawodawczéj załatwioną, lecz że czasu wniesienia dotyczącego projektu do prawa nie można jeszcze oznaczyć, bo prace przygotowawcze jeszcze nieukończone.

Mówią z wielką pewnością o bliskiem ogłoszeniu amnestyi dla wychodźców i więźniów politycznych. Z powodu narodzin syna Księcia Fryderyka Wilhelma, Książe Regent miał pierwszy powziąć myśl wydania amnestyi ogólnéj, zwłaszcza, że kraj znajduje się w takiem usposobieniu, że łaska podobna nie może mu zaszkodzić ale je raczéj podnieść i utwierdzić. Tymczasem dowiaduję się, że do sejmu zaniesioną jest petycya o amnestyą. Trudnoby było Izbie oddalić petycyą. Stósowniéj więc jest, że rząd sam weźmie inicyatywę. Wielu wątpi, aby amnestya była ogólna i bezwarunkowa. Są wychodźcy, chociaż liczba ich bardzo mała, którym powrót do kraju nie łatwo może być dozwolony.

Jutro będzie w operze pierwszy bal subskrypcyjny. Na balach tych bywa cały dwór i świat wyższy wszystkich stanów. Jest to jedyna sposobność zetknięcia się mieszczaństwa z dworem i arystokracyą w zabawie publicznéj.

Temi dniami przejeżdżała księżna Marcelina Czartoryska przez Berlin. Na wieczorze u posła angielskiego lorda Bloomfielda podziwiano jéj grę na fortepianie.

Od kilku dni mamy nareszcie mierne przymrozki przy pięknem niebie.

Kraków 10go lutego. Na posiedzeniu tutejszéj Izby handlowo-przemysłowéj w dniu 19 z. m. przystąpiono do wyboru trzech kandydatów na dyrektora tutejszego banku filialnego eskomptowego i dziewięciu kandydatów na cenzorów banku w miejsce wylosowanych pp. Wincentego Wolfa, Roberta Kellera, Ludwika Zieleniewskiego i Franciszka Hahna. Izba wybrała kandydatami na dyrektora: pp. Wincentego Wolfa, Wincentego Kirchmajera i Jana Niklewicza; na cenzorów ze stanu handlowego: pp. Salomona Deiches, Natana Steinberga i Alberta Mendelsburga; ze stanu zaś przemysłowego: pp. Teodora Baranowskiego, Karola Modes, Stanisława Armatysa, Walerego Wielogłowskiego, Augusta Friedleina i Ludwika Zieleniewskiego.

Gdy dyrekcya banku filialnego eskomtowego zażądała wcześnego przedstawienia sobie kandydatów do utworzenia czwartéj kadencyi, przeto przy powtórnem na ten cel głosowaniu, wybrano kandydatami na dyrektora: pp. Juliusza Johna, Wincentego Kirchmajera i Jana Niklewicza; na cenzorów: pp. Jana Fischera, Feliksa Wolffa i Jerzego Goebla ze stanu kupieckiego; Sale Kaufmanna, Leib Horowicza i Alberta Mendelsburga ze stanu handlujących starozakonnych; tudzież Ludwika Zieleniewskiego, Augusta Friedleina i Stanisława Armatysa ze stanu przemysłowego.

Następnie Izba zawiadomioną została o reskrypcie ministerstwa handlu polecającym jéj utworzenie bióra do przyjmowania deklaracyi wzorów i modeli wyrobów przemysłowych; tudzież o rezolucyi tutejszéj dyrekcyi skarbowéj, iż na podanie Izby zarządzonem zostało, aby godziny urzędowania na głównéj komorze celnéj w Krakowie trwały od 8éj z rana do 3éj popołudniu.

Wiedeń 9 lutego. Po artykule *Koresp. austr.* (którego najważniejszy ustęp podaliśmy wczoraj), ożywiła się tu nadzieja utrzymania pokoju, jak to widać z dzienników, a szczególniéj z giełdy. Mowa Cesarza Napoleona porównywaną jest z mową królowéj Wiktoryi, a zarazem cytowane rozmaite relacye o stanie umysłów we Francyi, z którego wnioski wyprowadzane bywają na korzyść pokoju.

— Wspominaliśmy o zaprzeczeniu ogłoszonem w *Gaz. di Milano* przez znanego historyka Cezara Cantu. Tyczy się ono pogłoski, która przypisywała mu autorstwo petycyi o oddzielenie królestwa Lombardzko-Weneckiego od cesarstwa i utworzenie z niego osobnego państwa pod rządami Arcyksięcia gubernatora. Cantu zaprzeczył jakoby miał udział w téj petycyi, i zaprzeczenie to ogłosił oprócz w *Gaz. di Milano*, także w turyńskim dzienniku *Opinione* z różnicą tylko tą, iż w pierwszéj podpisał się „członek instytutu i oficer legii honorowéj“, w drugiéj „oficer legii honorowéj i kawaler orderu ś. Maurycego i ś. Łazarza“.

— Turyński korespondent do *Indép. belge*, zaprzecza podaniu tego dziennika, co do odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego na notę sardyńską z dnia 25 listopada r. z. Nota rzeczona, jak wspominaliśmy, domagała się, aby na zasadzie traktatu handlowego między Austryą a Sardynią istniejącego, rząd austryacki poczynił Sardynii te same ustąpienia handlowe jakie uczynił Modenie. *Indép. belge* twierdziła była, że temi czasy nadeszła w tym względzie przychylna odpowiedź do Turynu. Tymczasem korespondent turyński prostuje to doniesienie w ten sposób, iż Austrya odrzuciła żądania Sardynii, donosząc zarazem, że traktat handlowy z Modeną ma być wypowiedziany, a zatem Sardynia niema prawa żądać jakowych na téj zasadzie koncessyj.

— Z Polo donosi depesza, że nowo zbudowany c. k. okręt liniowy „Cesarz“ otrzymał już maszty.

— *Kor. Austr.* donosi z Medyolanu z 5go, że zakazano tam ponownego przedstawienia w teatrze *Scala* opery „Norma“ (zapewne z powodu wspomnianych demonstracyj krzykliwych.)

— Według otrzymanéj depeszy telegr. z Lublany, umarł tam książę biskup Antoni Aloizy Wolf w skutku ponowionych ostatniemi dniami napadów apoplektycznych.

Francya.

W dalszym ciągu broszury „Cesasrz Napoleon i Włochy“ tak prowadzi rzecz p. de La Guerronière.

W ósmym rozdziale pyta p. de La Guerronière, czy stan rzeczy obecny tak trudny do utrzymania w Rzymie i Turynie, da się utrzymać w Lombardyi, Neapolu, Toskanii, Parmie? Przyznaje on Arcyksięciu gubernatorowi przymioty dobrego i łagodnego rządzcy, ale nie dosyć na tem. Broszura ta wymierzona głównie przeciw Austryi, przecież nie śmie zarzutów czynić jéj rządowi pod względem administracyi Włoch. Ale za to politykę austryacką czyni odpowiedzialną za wszystkie inne rządy włoskie. Neapol jest wazalem Austryi, związawszy sobie ręce tajemną umową, która niepozwala stawić kroku jednego bez porady Austryi. W Toskanii jest podobnież, i między księciem a ludem stanęła Austrya, która niedopuszcza, aby Florencya odzyskała czasy Medyceuszów. Parma się wpływowi temu opiera, lecz nazbyt jest słabą. Modena zaś jest jakby prowincyą austryacką. Taki jest obecny stan Włoch: w Rzymie antagonizm między władzą duchowną a interesami społeczeństwa, odosobnienie monarchy mimo powagi urzędu najwyższego kapłana, nieustająca okupacya francuska; w Turynie wzburzenie ducha narodowego, mogącego sprowadzić wojnę i schizmę, w całych zresztą Włoszech, gdzie dominuje wpływ austryacki, oburzenie narodowe gotowe wybuchnąć w rewolucyę, zatarcie wielkich wspomnień przez większe jeszcze nieszczęścia, sponiewieranie religii, porządku, niezależności, powagi panujących i niebezpieczeństwo dla Europy. Opinia publiczna rozstrzygnie, czy może tak daléj pozostać.

Na kongresie paryskim Anglia i Francya były tego zdania, żeby w Wiedniu i Neapolu udzielić rad, a z tego punktu wychodząc, że myśl ta znalazła w kongresie dobre przyjęcie, zaczęto korespondować z Wiedniem, i w r. 1857, przesłano tamże z Paryża plan reformy, który miano przedstawić Papieżowi. Główne myśli tego planu były: Zgromadzenie rady stanu świeckiéj do prac prawodawczych; pewien rodzaj reprezentacyi rad prowincyonalnych do uchwalania praw i budżetu; kontrola wydatków miejscowych przez rady prowincyonalne; nowy kodeks cywilny oparty na kodekscie bądź francuskim, bądź austryackim, bądź neapolitańskim; regularny pobór podatków; amnestya dla tych, którzy się przed Papieżem ukorzą. Rząd austryacki w miejsce tego projektu posłanego w czerwcu 1857 przedstawił inny, pozbawiony wszelkiéj rękojmi kontroli, a przeto Francya przystać na takowy nie mogła, sądząc, że lepiéj nic nie robić jak robić pozornie. Austrya odmawiając pomocy swojéj do reform, lubo je w zasadzie uznała, szła za naturalnym politycznym popędem. Nie zaprowadzając reform w swoich prowincyach włoskich, niemogła chcieć, aby takowe w innych częściach Włoch były zaprowadzone. Zrozumiała to jeszcze w r. 1815, gdy królowi neapolitańskiemu w traktacie tajemnym zabroniła zaprowadzać zmian, któreby się nie zgadzały z zasadami w jéj krajach włoskich przyjętemi. W dalszym ciągu rozdziału 9go wykazuje autor politykę ks. Metternicha względem Włoch i dowodzi, że Austrya niemoże pozwolić na zmiany w Rzy

---

jeszcze wyrzekł: *Nolo ego hujus bestiae tributarius esse*, niepowinno być żadnych układów; a tymczasem niedołężność i niedbalstwo ciągle się im opłacało. — Starowolski niezbywa ogólnikami rad swoich, ale ścisły plan podaje. Naprzód pokazuje potrzebę pobudowania zamków od Dobromila aż do Moncastro wzdłuż Dniestru, a ztamtąd do ujścia Dniepru brzegiem morskim po Oczaków; również do koła półwyspu Taurycekiego. Do robót około twierdz można użyć lużnych ludzi; „w samym Krakowie — powiada — mało nie czwarta część takowych ludzi-by się znalazła.“ Zkąże wziąść żołnierza i kolonistę? Oto z każdéj wsi królewskiéj wybrać radzi dwódziestego chłopa i z całą rodziną go przesiedlić do Krymu, również dwódziestego z każdego miasta, dając im wszystko co potrzeba i swobodę. Aby zaś żołnierz był do obrony, niech cztery województwa co roku dadzą pospolite ruszenie, które ma mieć leże na Ukrainie z hetmanem polnym. Niezapomina i o marynarce na morzu Czarném — gdy mówi, żeby przyzwać żeglarzów z Gdańska i Rygi, i stworzyć flotę handlową — chce łączyć morze Czarne z Bałtykiem przez zrobienie kanału między Dźwiną a Berezyną, aby obrócić przez Polskę handel ze wschodem. Słowem nie brak mu wielkich myśli, bo one żyły w narodzie, który myślą latał jak orzeł, a o najbliższych zapominał potrzebach odkładając zawsze do sposobniejszéj pory, w narodzie, który czuł swoje posłannictwo, widział je nawet — a nie znajdując na drodze swojéj jeniuszu coby je spełnił, mimo niego nieumiał dopomagać praktycznym i światłym przedsięwzięciom królów, z bojaźni o jaki zamach na swobody szlacheckie. Serce się kraje na widok tego zaklętego koła, w którém się ciągle obracał, przelewając na drugich niczém niezasłużonych ludzkości, to posłannictwo, jakie było mu dane od Boga.

Tegoż Starowolskiego przedrukowanym został jeszcze *Dwór Cesarza tureckiego.* Jest to opis Stambułu i rezydencyi sułtańskiéj ułożony dla Jana Zamoyskiego wnuka Wielkiego Zamoyskiego — z opowiadań świadomych tego pogańskiego narodu, oraz z książki włoskiéj świeżo w Rzymie wydanéj. I w tém pisemku objawia się gorliwa myśl obywatelska do tego pewnika: że chcąc nieprzyjaciela pokonać, trzeba starać się poznać go w jego własnym domu.

Jedno z najciekawszych pism w początku 18go wieku wydanych, bezwątpienia jest *Skrupuł bez skrupułu w Polsce*, napisane przez Jana Jabłonowskiego, syna Stanisława hetmana W. Koronnego, przyjaciela Leszczyńskiego, więźnia w Königsteinie, i obfitego pisarza w duchu religijnym. W broszurze téj, którą możnaby nazwać Pamiętnikiem ducha i pojęć jego czasu, Jabłonowski silny sumieniem i uczuciem chrześcianina, zagrzany miłością publicznego dobra, ostro nastąpił na smutny stan nierządu, nie samem moralizowaniem, ale i dowodami branemi z osób, które znał i z wypadków, na które patrzał.

Prawdy jego są gorzkie, a tak słuszne, że niema na nie repliki. Zacny i pobożny mąż żałował późniéj, że to pismo podał do druku — był to skrupuł niepotrzebny, bo potomność winna mu wdzięczność, że w jasnem świetle wystawił niejedno nadużycie, i niejedną przywarę. Szczególniéj pokazał on całą trudność rządzenia krajem, gdzie tak król jak ministrowie, ciągle byli nagabywani i wexowani przez tłumy szlacheckie najczęściej niemające żadnego pojęcia o polityce i sztuce rządzenia. Był to nałóg mający źródło swoje w prywacie. Wexowano króla o sojusze i traktaty; wexowano o najzbawienniejsze nieraz postanowienia, jedynie dla tego że się było zapłaconym przez jaką potencyę, lub że się chciało starostwa lub wakującego krzesła. Jan Kazimierz między przyczynami swéj abdykacyi położył i tę, że od pewnego posła przez całe swe panowanie był wexowanym. Z tym nałogiem łączył się drugi: rozsiewanie fałszywych wieści o panującym i dworze — co miewało nieraz najzgubniejszy wpływ na opinią publiczną, bo obudzało najniesłuszniejsze nienawiści.

Autor wyrzucając na oczy te wszystkie zdrożności, chce obudzić skrupuły, żeby każdy dobrze się zastanowił nim do lekkomyślnego dzieła rękę przyłoży. Zresztą wartość téj książeczki niezmieniła się; mimo różnicy epok da się i dziś w wielu rzeczach zastosować — dla każdego zaś, co chce się obeznać z tajemnicami dziejów naszych z końcem 17 wieku, nieocenione znajdują się tu wskazówki. Jest to jakby anegdotyczna historya odkrywająca sprężyny, zazwyczaj utajone w oficyalnéj poważnéj historyi. *Rozmowy umarłych Polaków* wydane w r. 1856 w Sanoku, gdzie widzimy wprowadzonego Jeremiego Wiszniowieckiego i Sobieskiego — Wydżgę i kardynała Radziejowskiego, porównane ze *Skrupułem bez skrupułu*, pokazują najwyraźniej że są płodem tegoż samego pióra. — Nietylko same szczegóły, często nieznane, ale pogląd na wypaadki, sąd o ludziach, ocenienie polityki — są tak wytrawne, tyle mają trafności, że więcéj się dowiedzieć można z tych pisemek Jabłonowskiego niż z Salwandego Historyi o Michale i Janie III. — Szkoda tylko że oba te pisma grzeszą mnóstwem omyłek, szczególniej Rozmowy, drukowane z jakiegoś rękopisu, który potrzebował umiejętnych sprostowań.

Do Redakcyi.

Wyczytawszy w feiletonie *Czasu*, p. t. „Tygodnik Warszawski“ *polecenie* publiczności mających się *kiedyś drukować prac moich* przez wzgląd na chorobę jakiéj od lat kilku podlegam, czuję się w obowiązku oświadczyć, iż do podobnego polecenia nikogo nieupoważniłem, nieuważając się ani tak wysoko iżbym ogół publiczności mógł obchodzić, ani tak nizko iżbym mógł godności osobistéj zapominać.

Jeżeli szanowny korespondent raczy zajmować się autorem jedynie ze stanowiska filantropii, tedy pracom jego zaszczytu nie czyni; jeżeli poleca przez wartość rzeczy, nie widzę powodu wzbudzania współczucia dla osoby, w każdym więc razie słowo korespondenta jakkolwiek przychylne, zupełnie zdaje mi się niestosownem.

Niedawnymi czasy we Francyi mieliśmy przykład jak uwłaczającą rzeczą dla autora i dla człowieka jest to odwoływanie się do uczucia powszechnego. Miałżeby jeden korespondent *Czasu* bydź przeciwnego zdania?.. nie sądzę, nastąpiło to prędzéj brakiem oględności słowa, czego wszakże bez wyraźnéj protestacyi zostawić niemogłem.

Rzym 30 stycznia 1859 r.

T. Lenartowicz.

mie, Neapolu i Florencyi, by takowe nie oddziaływały na Lombardyę; a przecież bez Austryi niemożna nic we Włoszech począć, gdyż wpływ jéj jest możny na rządy włoskie. Życzenia więc kongresu paryskiego pod względem ulepszenia rządów we Włoszech są bezowocne, a układy przez Francyę rozpoczynane są daremnemi. Pozostaną one jednak świadectwem uczuć jakie ożywiały Cesarza Napoleona, chcącego zapewnić pokój Europy i cele cywilizacyjne popierać.

Cóż pozostanie Włochom między niepodobieństwem reform, a grożącym stanem obecnym? Jak mają się wydobyć z téj trudności? Czy przez rewolucyę? Byłby to środek niebezpieczny, a przytem bezskuteczny. Tego dowodzi broszura następnie w rozdziale 10tym. Zapaleńcy rewolucyjni wszystkich krajów mają wspólne sobie namiętności i złudzenia. Przejęci swojemi ideami, oderwani od rzeczywistości, stawiają oczywiście marzenia lub życzenia swoje w miejsce faktycznéj pewności. I tak np. od dawna wmówili w siebie i jeszcze dziś mniemają, że nic łatwiejszego jak przywieść Włochy do powstania, wyprzeć Austryaków i przerzucić ich za Alpy. Zdanie to świadczy o nieświadomości i zarozumieniu. Prosta znajomość sił austryackich i strategicznych pozycyj przekonywa o mylności tego mniemania. Nie lękając się zaprzeczenia ze strony znawców utrzymujemy, że gdyby całe Włochy powstały od Tarentu do Alp, armia austryacka może wprawdzie ponieść jedną i drugą porażkę, ale w końcu zdobyłaby łatwo cały półwysep na nowo. Rewolucye wprawdzie wydobywają ludzi pełnych zapału, ale nie tworzą w jednym dniu wojsk nawykłych do boju, nie rodzą organizacyi wojskowéj i niezmiernych materyałów jakich potrzeba do prowadzenia wojny z takiem jak Austrya mocarstwem. Włochy wszelako wtedy tylko mogłyby same przez się bronić niepodległości swojéj, gdyby były w stanie wyprowadzić w pole 200,000 dobrze wyćwiczonego żołnierza, między którémi 20,000 jazdy, 500 dział polowych, 200 oblężniczych, do czegoby potrzeba z łatwa 20 000 koni pociągowych. Z tego prostego wyliczenia widoczną jest rzeczą, że silny i przedsiębierczy rząd potrzebowałby najmniéj dziesięciu lat, aby taką się wojenną wystawić. Trzeba nadto przyznać, iż natura bardzo wiele przyłożyła się do obrony panowania Austryi we Włoszech, a ręka ludzka wsparła ją. Tu skreśla autor broszury strategiczne pozycye Austryi nad rzekami Lombardyi, wzmocnione fortecami. Przypuściwszy nawet, że powstańcy dotarliby do Adygi, a całe Włochy były w ich ręku, przypuściwszy nawet, żeby się im dostały wszystkie twierdze Włoch górnych, to i tak jeszcze Austrya w posiadaniu Werony i podnóża Alp mogłaby z Tyrolu i Karyntyi kusić się o odebranie posiadłości swoich. Z pomocą kolei żelaznych może zebrać wojska śpiesznie, i licznemi drogami z boku i przodu zajść nieprzyjaciela, wyprzeć go za Po, i powtórzyć zwycięzki ruch Radeckiego w r. 1848. Pokazuje się zatem, że narodowość włoska nie może być dziełem rewolucyi i że nigdy bez pomocy obcéj nie odzyska niepodległości.

Jeżeli więc obecny stan jest zagrażającym, a reformy i rewolucye są niepodobieństwem, jakichże trzeba kombinacyj, aby ludy i rządy włoskie wydobyły się z anormalnego i groźnego położenia swego? W tym jedenastym rozdziale przedstawia autor niepodobieństwo jedności. Czy Włochy—mówi on—mają utworzyć jednolite państwo? Zaprzecza temu historya i naturalne położenie. Włochy mogą być tylko zjednoczone przez szczęśliwego wojownika lub tyranię rewolucyjną. Tu przedstawia autor różnice charakteru mieszkańców, obyczajów, języka, interesów, które nigdy nie dopuściły, aby półwysep zlał się w jedną całość. Za Rzymian przypadkowo tylko trwała jedność Włoch. Napoleon I tworząc królestwo włoskie szedł za wyższym popędem, niżeli ambicyą dynastyczną; nie szło mu o utworzenie królestwa, lecz o skupienie narodowe i odmłodzenie narodu włoskiego. Któżby się dziś odważył podźwignąć koronę żelazną, która mu spadła ze skroni? trudno ją zdobyć i trudno nosić. Idzie zresztą o to, aby dając Włochom pokój, uspokoić Europę a nie wzniecać wojny o następstwo tronu.

Nie należy przeto myśleć o zjednoczeniu bezwzględnem lecz starać się o związkowe połączenie. Broszura w rozdziale 12ym chce wykazać, że taki system opiera się na tradycyach i historyi i daje dostateczne rozwiązanie. We Włoszech same przez się rodzą się związki państw. Były one po upadku cesarstwa rzymskiego, tworzyły się nieustannie za staraniem papieży. Medyceusze dawali także do nich popęd. Politycy i poeci Dante i Petrarca tę samą myśl poruszali, wśród domowéj wojny miast włoskich. W późniejszych nawet wiekach ludzie stanu włoscy zagrzewali do unii. Po stłumieniu powstań 1821 i 1831 r. dyplomaci którzy wtedy losy Europy dzierżyli, rozstrzygali kwestyę włoską słowami: „Włochy umarły". Ale się mylili. Właśnie pod te czasy powstała szkoła, która od 15tu lat jest reprezentantką i kierowniczką narodowego ruchu. Szkoła ta nie chce wiedzieć o spiskach i sprzysiężeniach; powołuje ona głośno ludy i książąt do zgody, do związku religii z wolnością. Swojemi pismami, wpływem na umysły i przez swoich naczelników sprowadziła ona prawdziwe przeobrażenie we Włoszech. Z niéj to wyszli Pius IX i Karol Albert, którzy przed rewolucyą 1848 byli się na chwilę związali na jéj korzyść. Główną myślą téj szkoły politycznéj jest związek państw. Jeden z jéj kierowników Gioberti przyznaje, że myśl federacyi nie jest nową we Włoszech, a odpowiednią obyczajom, urządzeniom i stosunkom geograficznym. Hr. Balbo tąż samą myślą był przejęty i mówił, że plan ten dąży do urzeczywistnienia w nowoczesnéj polityce tego, co niegdyś Włochy w pierwszych zawiązkach cywilizacyi swojéj niedokładnie były uskuteczniły. Dziś idea unii jest we Włoszech już popularną, a w Europie za jedynie praktyczną uznana. Szło tylko w r. 1847 o to, kto ma być głową unii. Ten, który reprezentuje w osobie swojéj najpowszechniejszą i najpotężniejszą ideę, który ku sobie zwrócił zapał i cześć całych Włoch, który Rzym uczynił środkowym punktem świata i drugą wieczność mu zapewnił. Mężowie stanu uznali więc papieża głową unii włoskiéj. Gdy myśl związku opanowała umysły, wzięto się raźno do dzieła. Naprzód 3go listopada 1847 pod wpływem papieża powstaje związek cłowy; potem wyradza się liga wojskowa, gdy król Neapolitański i W. Ks. Toskański oświadczają się z chęcią połączenia wojsk swoich z wojskami Karola Alberta. Nakoniec po porażce wojsk sardyńskich liga objawia się w formie projektu politycznego ułożonego pod okiem Piusa IX. Europa nie jest na to obojętną, lecz Francya zajęła się była wewnętrznemi rozterkami, Anglia zaś bacznie się przyglądała temu dziełu, a poseł jéj w Wiedniu lord Ponsonby popierał ten zamysł jak to widać z depeszy jego, w któréj mówi, że pierwszym warunkiem jest uznanie szczere i otwarte narodowości włoskiéj, nie prowincyonalnéj, ograniczającéj się na administracyi prowincyonalnéj i komunalnéj w Lombardyi i Wenecyi, na uznaniu praw konstytucyą nadanych, lecz na dążeniu do utworzenia federacyi włoskiéj, którąby zachowała neutralność tak jak Szwajcarya. Takie miano uczynić oświadczenie — mówi Ponsonby — Anglii i Papieżowi, który na téj drodze mógłby się wydobyć z niebezpieczeństw kościelnych i świeckich, między któremi jest zagrażająca mu ze strony Niemiec schizma. Otóż projekt ten upadł skutkiem rewolucyi. Partya republikancka w Rzymie nie chciała wiedzieć o podniesieniu moralnéj potęgi Papieża i o zjednaniu panującym przychylności ludu, i obawiała się wzmocnienia systemu monarchicznego przez pogodzenie go z interesem narodowości. Osobliwą jest rzeczą, jak król Neapolitański przystąpił do téj wielkiéj myśli organizacyjnéj, zanim takowa jeszcze sformułowaną została. D. 7go kwietnia 1848 król Ferdynand IIgi wydał taką odezwę do narodu: „Król wasz podziela radość, jaką sprawa włoska wszystkie umysły przejęła. Jakkolwiek liga nie otrzymała jeszcze sankcyi przez formalną umowę, to przecież poczytujemy ją jako istniejącą faktycznie, albowiem z góry już została zawartą przez powszechne zezwolenie monarchów i ludów i ujrzymy wkrótce w Rzymie kongres któryśmy najpierwéj projektowali, i do którego jako pierwsi wyślemy deputowanych z téj tutaj części wielkiéj rodziny włoskiéj." Pius IX pobłogosławił temu przedsięwzięciu, i rzekł w allokucyi swojéj: „Cóż może zagrażać Włochom, gdy węzeł wdzięczności i zaufania łączy razem ze sobą siłę ludów i mądrość królów!" W dniu rozbicia téj zgody upadły Włochy; lecz pozostała idea odrodzenia Włoch. Brakowało naówczas do utrwalenia tego stanu rzeczy, silnéj, spokojnéj Francyi, którejby głos był w Europie słuchany, i którąby mogła bronić we Włoszech co polityki, téj była zawsze polityką włoską tak pod Henrykiem IV jak pod Napoleonem I.

Włochy.

Gazzeta piemontese zamieszcza dosłowne motywa projektu pożyczki 50 milionów wniesionego w Izbie deputowanych w Turynie w dniu 4 b. m. Minister Lanza miał taką przy téj sposobności mowę:

„Panowie! Nadzwyczajne uzbrojenia Austryi prowadzone nieprzerwanie w królestwie lombardzko-weneckiem, a szczególniéj wzdłuż granic Po i Ticino, są wam dobrze wiadome. Na kilka dni przed otwarciem naszego parlamentu *Gaz. Wiedeńska* doniosła była o wysłaniu do Włoch korpusu armii, który łącznie z wojskiem już tam stojącem daleko silniejszą tworzy armię, niżby jéj było potrzeba w pokoju dla saméj tylko obrony bezpieczeństwa publicznego i wewnętrznego porządku. Co wszakże draźliwszem jeszcze czyni taki stan rzeczy, to rozłożenie tych wojsk ustawionych po większéj części w pobliżu Addy i Ticino, a najliczniéj zakwaterowanych w Kremonie, Placencyi i Pawii, a to w sposób dający poznać widocznie zamiary zaczepne korpusu obserwacyjnego na sąsiadujące państwo. Innemi oznakami mało budzącemi zaufania jest rozłożenie oddziałów wojska po wsiach wzdłuż Po i Ticino, częste ich marsze nad naszemi granicami i rozkazy zakładania magazynów wojskowych i rozpisania kwaterunków po wielu miejscach. Do tych faktów nie okazujących pokojowego usposobienia Austryi, dodać jeszcze należy, najświeższy dekret zakazujący wyprowadzanie koni do Piemontu i zaciągnięcie przez Austryę pożyczki 150 mil. lirów.

„W obec takich nieprzyjacielskich manifestacyj i takich uzbrojeń, widocznie przeciw naszemu krajowi wymierzonych, opinia publiczna czuje się niespokojną, a rząd królewski zmuszonym był przedsiębrać spiesznie wszelkie kroki, jakie nakazuje ważność takiego stanu rzeczy i obowiązek bronienia bezpieczeństwa i honoru kraju. Aby więc rozpoczęte środki obronne daléj prowadzić i na każdy przypadek być przygotowanym, rząd królewski domaga się upoważnienia do zawarcia 50 milionowéj pożyczki.

„Panowie! Czujemy tak dobrae jak każdy, że należałoby oszczędzić krajowi nowych ciężarów i finansom państwa uciążliwych zobowiązań, i ubolewamy, że mimo tego musimy projekt podobny wnieść. Ale wiecie, że w życiu narodów pojawiają się nadzwyczajnéj wagi chwile, w których ofiara staje się świętym obowiązkiem, nieuniknioną koniecznością. Ministeryum polega na waszym doświadczonym patryotyzmie, i ufa, że udzielając mu środków potrzebnych do obrony kraju, honoru, wolności, niepodległości narodu, będziecie zgodni i wytrwali. Dla tego rząd przedstawia wam następujący projekt i prosi o uznanie jego nagłości".

Gazeta Wiedeńska powiada z powodu téj mowy: „Piemont przyzwyczaił nas do swego wiarołomstwa, nie można było jednak z większym egoizmem politycznym wystąpić, jak przekręcając i wykrzywiając fakta, jakie służą temu projektowi za pobudki".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego. Z zadziwieniem nieraz zdarzało się nam czytać, jak ogromne ilości piwa pochłaniają mieszkańcy miast niemieckich. Wszelkie najautentyczniejsze doniesienia zdawały się nam zawsze przesadzone — do tego błędu przyznajemy się dziś z pokorą, otrzymawszy dokładną wiadomość o ilości wypitego piwa w Krakowie. Bo jeżeli gdzieindziéj piwo jest napojem powszechnym, którego zarówno używa bagaty i ubogi, pan i sługa, stary i młody, mężczyzna i kobieta, to u nas pewna tylko część mieszkańców pija piwo. Z 41,000 mieszkańców miasta, bo taką tylko cyfrę wykazały ostatnie spisy ludności, trzeba odtrącić połowę na kobiety jako nie pijące piwa, znaczną część na dzieci i młodzież, znaczną także część na tych, którzy nigdy go nie pijają, lub w przypadkach nadzwyczaj rzadkich; pozostanie zatém kilka tysięcy pijących piwo, a więc na każdego z tych wypadnie po kilka wiader rocznie. Wypito bowiem w samém mieście Krakowie piwa:

	w r. 1857	w r. 1858
wyrobu miastowego wiader	25,008	23,572
„ zamiejscowego „	13,613	21,786
razem wiader	38,621	45,358

Nie będziemy tu ani słowa pisali o wpływie piwa na charakter, uczucia, skłonności, temperamenta; pisano już o tém wiele, to poważnie, to lekko, pod względem higienicznym, statystycznym, obyczajowym, a nawet i politycznym; pamiętamy bowiem pod tym ostatnim względem traktat jednego z humorystów „o wpływie piwa bawarskiego na konstytucyę grecką; a wreszcie tym coby chcieli wyprowadzać jakowe wnioski, przypominamy, że i w *Czasie* obszernie i niejednokrotnie przedmiot ten traktowano. Był przed laty w felietonie *Czasu* niepośledniéj wartości artykuł o piwie w Berlinie, były i w miesięcznym ***Dodatku do Czasu*** listy berlińskie które z wielką dokładnością rzecz tę rozbierały — do nich więc odsyłamy. Z cyfr powyżéj umieszczonych wykazuje się to wszelako, że w przecięciu wypada na każdego mieszkańca Krakowa przeszło wiadro piwa na rok. Gdy jednak korespondent paryzki w ***Dodatku do Czasu*** za miesiąc styczeń wykazał, jak śmieszną jest a do tego niesprawiedliwą ta rachuba przeciętna — przeto przytoczymy jako przykład, że kto wypije dziennie kwartę piwa, ten wypije rocznie 10 beczek. Z tego można wnosić, jak mało jest jeszcze w Krakowie ludzi pijących codziennie kwartę piwa — a przecież wypito go w r. z. aż 45,358 wiader!

— Z dalszych składek na założenie szpitala obwodowego w Złoczowie, znaczniejsze wnieśli: Gmina miejska z kasy miejskiéj po 500 zł. austr. przez lat 6, pp. Jan i Tytus Kielanowscy 300 złr. w obl. ind., Stanisław Białobrzeski 100 złr. w obl. ind., Eliasz Garanicz 100 złr. w obl. ind., Juliusz Wierzbicki 100 złr. list zast., X. Tomasz Bogucki 50 złr. w obl. ind. itd. Drugi ten wykaz składek przedstawia gotówką (licząc 6 letni dar gminy) 3673 zł. 15 c. i w papierach publicznych procentowych 650 złr. czyli 682 zł. 50 c.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 lutego. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Ciała prawodawczego. Hr. Morny powiedział w swojem zagajeniu, że chciał mówić o pracach tegorocznego zebrania prawodawczego, ale zimny rozbiór nie zdawał mu się być stósowny teraz po wrażeniu jakie deputowani odnieśli z mowy cesarskiéj. Wezwał on deputowanych do nieograniczonéj ufności w Cesarza i między innemi rzekł: „Miejmy ufność w Cesarzu, który się spodziewa, że pokój nie zostanie naruszonym. Inne jeszcze dalsze powody powinny obawę rozwiać; trzeba się spodziewać, że dyplomacya lub sąd polubowny załatwią trudności z pomocą szóstéj potęgi jaką jest opinia publiczna, która może się niekiedy mylić, lecz koniec końcem zawsze staje po stronie prawa, ludzkości i sprawiedliwości. Miejmy nadzieję, że w obecnych okolicznościach wspaniałe idee i lojalne, bezinteresowne zamiary Cesarza, utorują sobie drogę w świat, a znalazłszy przyjęcie w sympatyi ludów, wsparte powagą monarchów, wymogą spokojne rozwiązanie wszystkich trudnych kwestyj. Jakkolwiek przyszłość wypadnie, postępujmy tak jak w przeszłości! Zasięgajmy rady jedynie w patryotyzmie naszym! Skupiajmy się coraz ściśléj około tronu! Pomoc nasza stanowcza większéj doda mocy Cesarzowi w układach, tak jak w razie potrzeby udzieliłaby mu większéj siły w zwycięstwie."

Paryż 8 lutego. Odezwa jenerała Mac Mahon główno-dowodzącego armią w Algieryi, oświadcza, że z rozkazu księcia Napoleona powołaną zostaje natychmiast do Francyi czynna dywizya zostająca pod rozkazami jenerała Renault. Odezwa ta kończy się temi słowy: „Idźcie żołnierze, bądźcie odważni, karni i nieustraszeni!"

Paryż 8 lutego. *La Patrie* wbrew innym podaniom twierdzi, że rada cesarska i najwyżsi urzędnicy zgadzają się z polityką Cesarza (inaczéj też być niemoże), tudzież, że broszura „Napoleon III i Włochy" objawia sposób widzenia rządu.

Londyn 8 lutego. Dzisiejsze dzienniki poranne zajmują się rozbiorem mowy Cesarza Napoleona. *Times, Herald* i *Chronicle* widzą w niéj zapewnienie pokoju; *Daily News* i *Advertiser* uważają ją jako dwuznaczną, *Post* poczytuje ją raczéj za wojenną.

Turyn 7 lutego. Podczas obrad w wydziałach nad prawem o pożyczce 50 milionów, hr. Revel znany deputowany konserwatywny oznajmił, iż gotów jest uchwalić, czegokolwiek rząd domagać się będzie na przypadek wojny obronnéj, ale na wojnę zaczepną ani centima nie uchwali.

Turyn 8 lutego. Raport komisyi pożyczkowéj przychylający się do pożyczki, został jednozgodnie w téj komisyi uchwalony. Pojutrze przyjdzie on pod obrady Izby.

Bukareszt 7 lutego. Nowy gabinet wołoski został utworzony. Prezesem ministrów Jan Philipesko; ministrem sprawiedliwości Mikołaj Golesko; skarbu Jan Katargie, wojny Wladopano; spraw zagranicznych Demetryusz Bratiano; oświecenia Jan Kantakuzeno; kontroli Grzegórz Philipesko. (Cały przeto gabinet utworzony jest z naczelników stronnictwa unii, zwanego narodowém. P. R. Cz.).

Wypadek zaszły na Wschodzie, w Księstwach Naddunajskich, na dwa dni przed mową cesarza Napoleona, to jest wybór hospodara mołdawskiego hospodarem wołoskim w dniu 5 t. m., na którego ważność zwróciliśmy zaraz uwagę czytelników naszych w *Czasie* z 8go t. m., nie jest dotąd należycie w swych następstwach oceniony. Jak z początku wytężone oczekiwanie na mowę Cesarza Francuzów niedozwoliło dokładnie ocenić tego zdarzenia, tak dzisiaj mowa ta zgłusza jego rozgłos i swą ważnością na drugie miejsce go spycha. Prócz powyższéj depeszy donoszącéj o utworzeniu nowego gabinetu z naczelników stronnictwa narodowego, nie mamy jeszcze dotąd żadnych późniejszych wiadomości telegraficznych, co nastąpiło po tym wyborze przyjętym z radością przez kraj cały; nie wiemy jak postąpił hospodar mołdawski Cousa dowiedziawszy się, że jednomyślnym głosem Izby wołoskiéj powołany został na hospodara Wołoszczyzny; nie wiemy czy wyprawiono do niego deputacyę itd. Dzisiejsza *Kor. Austr.* zawiera tylko list z Bukarestu z 4go t. m. donoszący o zarzeniach poprzedzających wybór hospodara. Korespondent pisze, iż 3go lutego otwarto wołoską Izbą deputowanych stósownie do programu i według wszelkich form przepisanych. Lecz nazajutrz rano pojawiło się pewne wzburzenie w ludności bukarestskiéj, któréj tłumy zgromadziwszy się przed Izbą obrad wołając, że kajmakamia i bojarowie chcą kraj sprzedać. Tłumy uspokoiły się dopiero po przemówieniu deputowanego Boliak. Ustąpiły z dziedzińca pałacu Izby, lecz pozostały na przyległych ulicach; kajmakamia dała wówczas rozkaz dwom kampaniom wojska, by posuwając się z nadstawionym bagnetem oczyściły te ulice; a przed nimi tłumy bez oporu ustąpiły. Obrady które wprzód już w Izbie rozpoczęły się, odbywały się dalej bez przerwy.

Z Rosyi nie ma żadnych ważnych wiadomości. Pogłoska jakoby w Królestwie Polskim powołano urlopowanych pod broń, okazuje się dotąd fałszywą lub przedwczesną. Powołano wprawdzie urlopowanych, lecz jedynie z marynarki, których jest około 800 w Królestwie i którzy właśnie z dotychczasowych miejsc zamieszkania do miast gubernialnych ruszają. Urlopowanych z armii lądowéj, których znajduje się w Królestwie Polskiem kilkadziesiąt tysięcy, dotąd niepowołano.

Według depeszy telegraficznéj z Neapolu z 4go, którą zamieszcza *Gaz. Kolońska*, król zapadł na nowo na zdrowiu i wróci do Caserta. Miano odebrać w Neapolu notę angielską, oznajmiającą, iż amnestya udzielona przez króla jest niedostateczną. Zapewne to ostatnie doniesienie nie jest prawdopodobne. Rząd angielski mógł wprawdzie czynić w Neapolu przedstawienia, ale nie w ten sposób, aby oceniał rozciągłość aktu amnestyi.

Według takiejże depeszy z Rzymu z 5go, książę Walii przybył tam we czwartek. Urzędowy dziennik *Giornale di Roma* zaprzecza pogłosom o ogłoszeniu Ferrary w stanie oblężenia.

Z Indyj wschodnich nadeszły w tych dniach dwie poczty: z Bombaju i z Kalkuty. Wcześniejsze wiadomości przywiezione pocztą z Bombaju odleglejszego od teatru wojny, telegrafowane w treści do Londynu, znajdujemy już w dziennikach angielskich i północno-niemieckich. Druga późniejsza poczta z Kalkuty z 8go stycznia nadeszła 8go lutego do Tryestu, a w treści przesłaną została daléj telegrafem. Wiadomości takjedną jak drugą pocztą przywiezione wskazują, iż nie zmyliliśmy się kreśląc w *Czasie* z 2 t. m. położenie rzeczy na obu teatrach wojennych, które to położenie niezmieniło się dotychczas w głównych rysach, i przedstawiając, że nietylko walka w Indyach nie jest skończoną, lecz że plan kampanii jesiennéj i zimowéj nie powiódł się w wykonaniu. Na teatrze nadgangesowym nie zdołano spędzić ze wszystkich stron, otoczyć i zniszczyć powstańców, lub wyprzeć ich do Nepalu na północ; w Indyach środkowych nie doścignięto głównego oddziału powstańców Tantia-Topaya: wojna podjazdowa toczy się daléj i długo jeszcze trwać będzie. Wprawdzie doniesienia z pola boju do 27go grudnia sięgające, mówią znów o pobiciu jakiegoś znacznego oddziału powstańców przez lorda Clyde, lecz dodają że w d. 26go grudnia wódz naczelny w pościgu za tym oddziałem spadł z konia i zwichnął sobie rękę. Begum luknowska działa na czele licznego korpusu w północnéj Oudzie, zaś o Nena-Sahybie, o którym niedawno głoszono to że poddał się, to że zmuszony był uciekać na północ, donoszą znów teraz, iż z oddziałem swoim przerznął się na południe.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 10 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	423	419
Ruble obrączkowe agio.	6	5
Talary pruskie za 150 złr, now.	96	95
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . „	8 45	8 33
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 36	8 24
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . . „	4 93	4 83
„ austryackie . . . . „	4 96	4 84
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . „	79 —	78 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . . „	79 60	78 50
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98¾	98⅙

Wiedeń 10 lutego. (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg 100 złreń.	88	75
Hamburg 100 Marków	79	05
Londyn 10 Ł.	104	60
Paryż 100 franków	41	45
Dukat.	4	96
5% Metaliki.	—	—
4½% „	69	—
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834.	300	—
„ „ 1839.	129	50
„ „ 1854.	109	30
Pożyczka narodowa	79	80
Obligacye indemn. galic.	77	25
Akcye Bankowe	938	—
„ kolei północnéj	1726	
„ kredytu ruchomego	214	50
„ kolei francusko-austryackiéj	233	50

Lwów 7 lutego.		
Dukat holenderski.	4 90	4 84
„ austryacki	4 95	4 88
Półimperyał rosyjski.	8 48	8 36
Rubel rosyjski	1 62	1 58
Talar pruski	1 55	1 52
Pięciozłotówka polska	— —	— —
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 50	83 —
Oblig. indemn. bez kupon.	78 10	77 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 60	78 60

Warszawa 6 lutego		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 31
Obligi skarbowe . . . . „	91 36	—
kupon	—	1 38⁸⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 75	14 73
kupon	—	— 7⅛

Wrocław 8 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	100⅔	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	95¾	—
Polskie bilety bankowe	92 1/12	—
„ listy zastawne, ...	90 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99
„ „ „ 3½%	88 11/12	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachodniéj w ciągu stycznia 1859 na miary niższo-austryacką. (W monecie nowéj austryackiéj.)

targ	dnia	pszenica, zr. ct.	żyto, zr. ct.	jęczmień, zr. ct.	owies zr. ct.
Andrychów	4. stycz.	— — —.	2 63.	2 10.	1 48.
	11. „	— 4 10.	2 75.	2 10.	1 70.
	18. „	— 4 —.	2 75.	2 —.	1 73.
	25. „	— 4 —.	2 65.	2 10.	1 57½.
Wadowice	3. „	— 4 24.	2 68½.	2 22.	1 57½.
	7. „	z powodu odbytego w d. 3 stycznia jarmarku, — dowóz zboża nie miał miejsca.			
	13. „	— 4 5½.	2 61.	— —.	1 52½.
	20. „	— 3 95½.	2 57.	— —.	1 44.
	27. „	— 3 84.	2 66.	— —.	1 45.
Kraków	4. „	— 3 89.	2 52.	2 35½.	1 64.
	11. „	— 3 98.	2 48½.	2 29½.	1 75.
	18. „	— 3 89½.	2 45.	2 16½.	1 72½.
	25. „	— 3 92.	2 47.	2 12½.	1 75.
Bochnia	3. „	— 3 57.	2 32.	2 14.	1 47.
	7. „	— 3 42.	2 32.	2 14.	1 47.
	13. „	— 3 42.	2 32.	2 14.	1 47.
	20. „	— 3 42.	2 21.	2 —.	1 47.
	27. „	— 3 36.	2 31.	2 —.	1 47.
Sącz	7. „	— 3 57.	2 59.	1 92.	1 43.
	14. „	— 3 67.	2 59.	1 92.	1 43.
	21. „	— 3 67.	2 59.	1 92.	1 43.
	28. „	— 3 67.	2 59.	1 92.	1 43.
Jasło	7. „	— 3 46.	2 21.	1 66.	1 34.
	10. „	— 3 56.	2 35.	1 85.	1 35.
	14. „	— 3 53.	2 36.	1 83.	1 46.
	21. „	— 3 30.	2 28.	1 63.	1 40.
	28. „	— 3 33.	2 30.	1 62.	1 41.
Gorlice	11. „	z powodu słoty, zboża na targ nie zwieziono.			
	18. „	— 3 85.	2 47½.	2 —.	1 29½.
	25. „	— 3 52½.	2 31½.	2 —.	1 42.
Tarnów	4. „	— 3 74.	2 25.	1 84.	1 47.
	11. „	— 3 69.	2 26½.	1 89.	1 47.
	18. „	— 3 58.	2 22.	1 89.	1 49½.
	21. „	— 3 45½.	2 22½.	1 84.	1 46½.
	25. „	— 3 50.	2 19.	1 84.	1 47.
Rzeszów	4. „	— 3 63.	2 30.	2 3.	1 42.
	11. „	z powodu słoty nie było targu zbożowego.			
	18. „	— 3 80.	2 40.	2 10.	1 43.
	25. „	— 3 80.	2 40.	2 10.	1 43.
Rozwadów	5. „	— 2 80.	1 54.	1 40.	1 5.
	12. „	— 2 80.	1 54.	1 50.	1 5.
	19. „	— 2 80.	1 58.	1 54.	1 23.
	25. „	— 2 80.	1 61.	1 57.	1 23.

Kraków 3 stycznia 1859.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 9 do 10 lutego.

HOTEL POLLERA. Marusiński Karol, Oleksiński Filip ob. z Polski. Hr. Ledóchowski Juliusz ob. z Wiednia. Madurowicz Juliusz ob. z Kozielnika. Mańkowski Emeryn ob. z Rosyi. Sołtykow Aleksander, Müller Franc. ob. ze Lwowa. Babuch Józef urz. z Żywca.

Wyjechali: Turbek Jan urz. do Dębicy. Chwalibóg Kornel ob. do Galicyi. Kozłowscy Władysław i Kazimierz ob. do Dębicy. Zagórski Aleksander ob. do Lwowa. Hladny Jan kup. do Czech. Hr. Ledóchowski Juliusz ob. do Warszawy. Sołtykow ob. do Rosyi.

HOTEL SASKI. Józef Palewski wł. dóbr z Polski. Seweryn Wszelaczyński, Tekla Kniaziołowska obywatelka z córką z Tarnopola.

Wyjechali: Adam Linowski, Rudolf Mieszkowski ob. do Polski. Ksiądz Tomasz Zubrzycki, August Hamilton technik, Wojciech Bandurowski adw., Jakub Turnau wł. dóbr z fam., Samuel Korn kup. do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Ludwik Krzystkiewicz właśc. dóbr z żoną z Nienaszowa. Franc. Kulicki kup. z Czerniowic. Józef Kuliński fabr. ze Lwowa.

Wyjechali: Franciszek hr. Wodzicki właś. dóbr do Polski. Franciszek Kulicki kupiec, Józef Kuliński fabrykant do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Leopold Ritter kup. z Warszawy. Edward hr. Bukowski z Kalisza. Wojciech Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Karol Trzeciak ob. z Wiednia.

Wyjechali: Julia Wolicka ob. do Marcinowic. Gustąw Klemisch kup. do Ołomuńca.

HOTEL POLSKI. Michał Zubrzycki, Teofil Pawlicki. Władysław Podczarski, Feliks Bystrzonowski, Alojzy Bystrzonowski, Władysł. Mieroszewski wł. dóbr z Polski. Herman Krafft kup. z Erenfeld. Jan i Wincenty Jadowscy właś. dóbr z Pogorzyc. Andrzéj Lovason ob. z Okręgu. Karol Schubert piwowar z Niegowic.

Wyjechali: Antoni Fuchs obyw. do Polski. Herman Krafft kup. do Wiednia. Orosz ck. major od huzarów do Tarnowa. Karol Schubert piwowar do Niegowic. Michał Romer wł. dóbr do Galicyi.

URZEDOWE.

(109) **Edykt.** (1-3)

[L. 149.] C. k. sąd obwodowy Rzeszowski niniejszem podaje do publicznéj wiadomości; iż dobra Przewrotne, Pogwizdów i Hucisko w cyrkule Rzeszowskim położone, małoletnich Stanisława i Maryi Politalskich własne, na lat trzy, to jest od 24 czerwca 1859 do 24 czerwca 1862 w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj ofiarującemu wydzierżawione będą. Licytacya odbędzie się dnia 15go marca 1859 o godzinie 10éj przed południem.

O rubrykach dochodów, stanie budynków i zasiewach inwentaryalnych powziąść mogą wiadomość, chęć licytowania mający, naocznie na gruncie w Przewrotnem, zaś warunki licytowania przejrzane być mogą bądź w Registraturze tutejszo-sądowéj, bądź u pełnomocnika opiekunów małoletnich właścicieli, adwokata Dra Rybickiego w Rzeszowie. Dodaje się nareszcie, iż żydzi do licytacyi przypuszczeni nie będą.

C. k. sąd obwodowy.

Rzeszów dnia 1go stycznia 1859.

Inseraty.

Bióro agencyjne
komisowe i interesów pieniężnych
Karola Wolańskiego
w Krakowie

utrzymuje główny skład i sprzedaż na całe c. k. austryackie państwo

CEMENTU, z fabryki w Grodźcu w Królestwie, który przez pierwszych tutejszych budowniczych wypróbowany i jako wyrównywający prawdziwemu angielskiemu. a w wielu względach tenże przewyższający się okazał i bardzo tanio po cenach fabrycznych, mianowicie beczka portlandzkiego ważąca około 306 funt. wied. po 12 złr.
„ **roman cementu** waż. koło 283 „ po 7 30 kr. na miejscu w Krakowie sprzedaje i każdemu kupującemu dołącza się drukowana instrukcya próby i użycia cementu po polsku i po niemiecku; również utrzymuje Bióro sprzedaż.

Wyrobów chromolitograficznych z słynnéj litografii p. **Fajansa** w Warszawie; tudzież *Główny skład i sprzedaż nakładów* **Litografii CZASU**.

Między innemi kajetów i skryptur dla wszelkich szkół niższych w najrozmaitszych gatunkach i sprzedaż wszelkich potrzeb do pisania i rysowania.

Także pośredniczy Bióro i udziela wszelkie informacye względem **kupna, sprzedaży i zamiany:**

Dóbr ziemskich od największych do najmniejszych i pojedynczych folwarków tak w Galicyi, W. Księstwie krakowskiem i w Królestwie; — tudzież **kamienic, domów i realności** w Krakowie, miastach obwodowych i miasteczkach

Umieszcza starających się o jakiekolwiek **posady prywatne;** ogółem pośredniczy i załatwia wszelkie interesa w zawodzie handlowym, przemysłowym i stosunków prywatych.

Między innemi otrzymało Bióro w komis do sprzedania:
Dwie pary koni powozowych;
Kilka powozów, bryczki, karetę modną elegancką;
Wielką kasę żelazną;
Trzy kamienice na Kazimierzu w najkorzystniejszem położeniu i bardzo intratne.

Także poszukują się: **Francuzki rodowite** na guwernantki, bony i do towarzystwa.

☞ *Listy niefrankowane nieprzyjmują się.*
Wpisowa należytość nie pobiera się żadna.
Spedycye cementu i wszelkich artykułów u siebii znajdujących się utrzymuje Bióro samo.

Gospodarz, mający lat 35, wiadomości, gruntowne agronomiczne, administracyjne, budownictwa wiejskiego, dwunastoletnią praktykę gospodarstwa, rozrządzając od lat 6ciu dobrami znacznemi, mogąc mieć rekomendacye od ludzi znanych w kraju; stara się o posadę Rządcy dóbr w Królestwie lub Wołyniu; wiadomość bliższa w Biórze Agencyjném K. Wolańskiego w Krakowie. (85-3)

Podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, że **ZAKŁAD KĄPIELI** na sposób **Pryssnica** w obw. Kołomyjskim od wielu lat istniejący, i któremu wielu odzyskanie zdrowia swego zawdzięczają, jak dawniéj tak i nadal pod jego dyrekcyą pozostawać będzie — ecz jeżeliby kto życzył sobie takowy na własność nabyć, raczy się osobiście albo pisemnie post. rest. Kossów do podpisanego udać.
(92-3) *Antoni Bernaczyk.*

DOBRA
do sprzedania
¾ mili od Rzeszowa,
na trakcie cesarskim położone, 750 morgów pola i 320 morg lasu mające
z Propinacyą i Młynem,
są z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

☞ Bliższą wiadomość można zasięgnąć w Biórze Adwokata kraj. Dra *Lewickiego* w Rzeszowie. (112-1-10)

P. KALISTOWSKI Frizeur, à Cracovie, rue St. Florian Nr. 548.

Z Paryża nadesłany został
w tych dniach znaczny Transport
Perfum, Pomad, Mydeł, Kosmetyków, Cremów, Coldcremów
z fabryki niżéj podpisanego, a których to artykułów jedynie prawdziwych dostać można u
Fryzyera PIOTRA KALISTOWSKIEGO w **Krakowie** przy ul. Floryańskiéj Nr. 548,
za które Fabryka gwarantuje.
Paryż dnia 17 stycznia 1859 r. (77-4-6) *Société Hygienique*, rue de Rivoli Nr. 79.

P. KALISTOWSKI Fryzyer w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 548.

KWIATY I GUIRLANDY
tak prawdziwe Paryskie jako też Berlińskie i Wiedeńskie,
(Guirlandy są w cenach od **1go** do **14tu reńskich** za sztukę).
Tarletany, Lyno-Batysty, Organtyny, Suknie balowe białe, **Wachlarze, Biżuterye, Rękawiczki** itd., poleca w najlepszym gatunku i najnowszyn guście na Karnawał
(49-3) Handel **LEONA FEINTUCHA,**
w Rynku Głównym Nr 234/8.

Osoba posiadająca język francuski, niemiecki i polski, umiejąca rozmaite roboty, szuka umieszczenia jako **GUWERNANTKA**, lub Towarzyszka i Wyręczycielka w domowem zajęciu. (117 1-3)
Bliższa wiadomość w *Ekspedycyi „Czasu.“*

HANDEL
A. GUMPLOWICZA
W KRAKOWIE

ma honor oświadczyć Szanownej Publiczności, że podczas karnawału wypożycza na wieczory

Lampy, Lichtarze,
PAJĄKI
tudzież
porcelany, szkła i dywany.
które także po najumiarkowańszych cenach są do nabycia. (24-6)

Wieś KRZESŁAWICE
w W. KS. KRAKOWSKIEM,
o milę od Krakowa na ck. gościńcu do Baranа prowadzącym położona, wraz z **Młynem o szesciu składach** nigdy nie zamarzającym, każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (114-1-6)

FOLWARKI
do sprzedania
w **Sandeckim** obwodzie, od 40 do 150 morgów, na różne ceny od-3 do 10,000 złr. w w. a., blisko Nowego lub Starego Sącza w bardzo żyznéj i urodzajnéj okolicy położone.

DOBRA do sprzedania
w różnych obwodach, od 200 do 600 morgów ziemi, od 20 do 150,000 złr. w. a.

☞ Podpisany nietylko, że nastręcza korzystne kupna, lecz przez kilkokrotną praktykę w gospodarstwie obeznany, przyczynia się do prędkiego układu, objaśnia kupującego i ochrania od fałszywych wypisów, sporządza sam kontrakty kupna i sprzedaży jak najformalniejsze, uskutecznia intabulacyę dóbr lub folwarku kupnego, a wszystko za 1% procent przy dobrach, a 2% procent przy kupnie folwarku.

W Nowym Sączu dnia 10 lutego 1858. (111-1-3)
Ludwik Sroczyński, konces. Agent.

W przechodzie przez Sukiennice ku Szewskiéj ulicy pomiędzy mąką i kaszą pod znakiem Raka, podpisany posiada zapas Słoniny po 33 nkr. Szmalcu po 34 nkr. wal. austr. w cenie umiarkowanéj. Poleca się szanownéj Publiczności. (95-3) ***Lechowski.***

UWIADOMIENIE.

W piątek, to jest dnia 11go lutego r. b. o godziniéj 9éj z rana sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyę
dwa Konie zaprzęgowe
od ck. wozów wojskowych, a to na placu pod Zamkiem w Krakowie. (107-2-3)

DOBRA DESZNO,
z przyległościami
[101] **Wojciechowice i Kieszki** (1-4)

w Królestwie Polskiem, w gubernii Radomskiéj, w powiecie Kieleckim, 10 mil od Krakowa, 7 od Kielc, 1½ mili od Jędrzejowa i Wodzisławia, a milę od szosy Krakowsko-Warszawskiéj położone, w glebie nader urodzajnéj są z wolnéj ręki na sprzedaż.

Dobra DESZNO mają 3312 morgów rozległości, z których jest gruntów ornych dworskich 1219 morgów, łąk dworskich 47, pastwisk 174, lasu 958, gruntów ornych włościan 681, łąk włościan 16, a reszty 217 morgów pod zabudowaniami, ogrodami, drogami, nieużytkami i wodami dworskiemi i włościańskiemi.

Dobra te posiadają zabudowania dworskie i inwentarz w dobrym stanie i odpowiadające ich obszerności, a mianowicie dwór w połowie murowany,

Gorzelnię z aparatem Pistoryusza,
obory z stajnią, śpichlerz, owczarnię, piec na cegłę, karczmę, Młyn z tartakiem i dwie stodoły w słupy murowane z młockarnią i kieratem. 18 reszty budynków są drewniane.

Pańszczyzny pieszéj rocznéj jest 5460, a ciągłéj 1404 dni. Blisko połowa wartości mogłaby w razie potrzeby zostać przy dobrach, a Towarzystwa Kredytowego jest przeszło 70 tysięcy złtpol.

Względem bliższych wiadomości i warunków zgłosić się do właścicieli do Wiednia w Austryi pod Adresem:
K. M. Kärthnerstrasse Nr. 1072 I. Stock.

Doniesienie teatralne.

W przyszłą niedzielę dnia 13 lutego b. r.
na korzyść Dyrektora sceny polskiéj
danym będzie
BAL MASKOWY.
Bliższe szczegóły afisze ogłoszą.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	6	329‴ 73	+ 2'6	86	półn.-wschodni sł.	pogoda			
	10	330 24	— 0 9	98	„	„			
10	2	330 37	1 6	100	południowy „	pogoda z chmurami		— 0'9	+ 2' 6

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*